

Katarzyna Suwada

Jak nazwać współczesność? : problem konceptualizacji płynnej nowoczesności Zygmunta Baumana, drugiej nowoczesności Ulricha Becka i późnej nowoczesności Anthony'ego Giddensa

Kultura i Edukacja nr 3, 37-48

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Katarzyna Suwada

JAK NAZWAĆ WSPÓŁCZESNOŚĆ? PROBLEM KONCEPTUALIZACJI PŁYNNEJ NOWOCZESNOŚCI ZYGmunTA BAUMANA, DRUGIEJ NOWOCZESNOŚCI ULRICHa BECKA I PÓŹNEJ NOWOCZESNOŚCI ANTHONY'EGO GIDDENSA

1. Jak nazwać dzisiejszy świat?

Właściwie zawsze ludzie zastanawiali się nad światem, w którym żyli. Zwłaszcza odkąd powstała socjologia; refleksja nad typem istniejących i zmieniających się społeczeństw stała się nieodzowną częścią teorii i rozważań socjologów. Warto zwrócić uwagę na fakt, że socjologia jako odrębna dziedzina zrodziła się wtedy, kiedy społeczeństwo w swoim rozwoju weszło w fazę, którą Claude Henri Saint-Simone i Auguste Comte nazwaliby społeczeństwem industrialnym. Właśnie wraz z powstaniem socjologii narodziło się pojęcie „społeczeństwa przemysłowego”. Jego twórcą jest Saint-Simon. Wiązał on to pojęcie z optymistyczną wizją rozwoju społeczeństwa. Społeczeństwo industrialne było rządzone przez obiektywne prawidłowości, miało być uporządkowane, a z drugiej strony ciągle modyfikowane przez grupę uczonych, którzy najlepiej wiedzieli, jak rozwiązać problemy zwykłych ludzi¹. Oznacza to, że właśnie modernizacja pociągnęła za sobą takie zmiany, które wymusiły na człowieku stworzenie nowej dziedziny naukowej, umożliwiającej społeczeństwu przynajmniej częściową kontrolę nad samym sobą. Społeczeństwo, dochodząc do fazy industrialnej, nie pozostało statyczne. Okazało się, że nie jest to ostatnia faza jego rozwoju, wprost przeciwnie, zmiany w nim zachodzące nabrały prędkości i rozmachu. Zaczęły wkraczać w te dziedziny życia człowieka, w które wydawałoby się, że nie mają wstępu. Nastąpiły znaczące zmiany w funkcjonowaniu rodzin, w sposobie komunikowania się, w stosunku człowieka do religii, narodu, pań-

¹ W. Morawski, *Nowe społeczeństwo przemysłowe. Analiza i krytyka koncepcji*, Warszawa 1975, s. 19–28.

stwa, pracy, w rozumieniu samorealizacji człowieka. Trudno uchwycić i wymienić wszystkie „zmieniające się” aspekty nowoczesnego społeczeństwa. Jest to może nie tyle trudne, co fizycznie niemożliwe z powodu szerokości ich zakresu.

Tak jak w XIX wieku zrodziła się socjologia i rozpoczęto rozważania nad industrializacją oraz nowoczesnością społeczeństwa, tak samo pod koniec XX wieku socjologowie zaczęli się zastanawiać nad tym, do czego w gruncie rzeczy prowadzi, w jaki sposób należy scharakteryzować (nazwać) te czasy, w których żyjemy. Podstawowym problemem stało się to, jak bardzo współczesne społeczeństwo różni się od społeczeństwa industrialnego, nowoczesnego i czy w ogóle można mówić o tym, że rozpoczyna się kolejny etap jego rozwoju. Etap, który należałoby nazwać „ponowoczesnością” lub „postmodernizmem”. Mamy tu do czynienia z istotnym sporem. Są tacy, którzy uważają, że właśnie weszliśmy w kolejną fazę i że rzeczywistość społeczna przełomu XX i XXI wieku jest jakościowo różna od rzeczywistości XIX i początku XX wieku. Z drugiej strony istnieją również obrońcy nowoczesności, ci, którzy uważają, że żyjemy w czasach drugiej lub późnej nowoczesności. Dla nich przedrostek „post” jest wyrazem ucieczki od nowoczesności, która zawiodła, ponieważ oświeceniowe ideały okazały się mrzonką. Należałoby się zastanowić, czy spór ten nie jest w istocie sporem o nazwę, pojęcie. Łatwo zauważyć, że współczesne społeczeństwo jest opisywane bardzo podobnie zarówno przez tych, którzy mówią o jego nowej fazie, jak i przez tych, którzy wolą zostać przy nowoczesności.

Zdzisław Krasnodębski zauważa, że według Anthony’ego Giddensa nie weszliśmy w nowy etap rozwoju społeczeństwa, tylko znajdujemy się w zradykalizowanej formie ciągle tego samego etapu. W pracach Giddensa będziemy się spotykać z pojęciem „radykalnej nowoczesności” i odcięciem od idei ponowoczesności czy postmodernizmu². Podobnie rzeczywistość postrzega Ulrich Beck, który mówi, że w ramach nowoczesności nastąpiło pęknięcie³. Dzisiejsze czasy niemiecki socjolog nazywa drugą nowoczesnością, w przeciwieństwie do pierwszej nowoczesności. Druga nowoczesność jest wynikiem rozwoju nowoczesności i jest bardziej refleksyjna. Z drugiej strony sposób rozumowania Giddensa i Becka przypomina to, jak ponowoczesność definiuje Zygmunt Bauman. Używając słów Krasnodębskiego, ponowoczesność należy uznać za „w istocie oczyszczoną, zradykalizowaną nowoczesność”, „nowoczesność świadomą swej prawdziwej natury – nowoczesność samą w sobie”⁴.

Można sobie zadać pytanie, czy te dwa podejścia, z pozoru sprzeczne, nie mówią w gruncie rzeczy o tym samym, czy świat opisywany jako nowoczesny nie charakteryzuje się dokładnie tymi samymi cechami, jak świat opisywany jako ponowoczesny. W tym eseju spróbuję scharakteryzować podejście do społeczeństwa współczesnego Anthony’ego Giddensa, Ulricha Becka oraz Zygmunta Baumana. Każdy z nich patrzy

² Z. Krasnodębski, *Postmodernistyczne rozterki kultury*, Warszawa 1996, s. 108–109.

³ U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka: w drodze do innej nowoczesności*, Warszawa 2002, s. 16.

⁴ Z. Krasnodębski, op.cit., s. 110.

na problem z innego punktu widzenia. Dla Giddensa kluczowe staje się rozwiązanie zagadki tworzenia tożsamości człowieka w pluralistycznym świecie. Wychodzi więc z perspektywy jednostki. Beck patrzy zupełnie inaczej. Sam nazywa swoje rozważania „empirycznie zorientowaną, projekcyjną teorią społeczną”. Koncentruje się na przyszłości i przyjmuje punkt widzenia obserwatora społeczeństwa z początku XIX wieku⁵. Z kolei u Baumana mamy do czynienia z zupełnie innym podejściem. Jako jedyny z tych trzech socjologów uważa (zwłaszcza w swoich wczesnych pracach), że dzisiejszy świat jest światem ponowoczesnym, dla niego postmodernizm daje możliwość obserwowania i opisywania współczesności z zewnątrz. Postmodernizm czy ponowoczesność pozwala mu na odcięcie się od nowoczesności i dzięki temu oglądaniu jej, nie będąc zarazem jej częścią.

2. Czym jest nowoczesność?

Aby zrozumieć, w jakim społeczeństwie żyjemy, w jaki sposób postrzegają je wyżej wymienieni socjologowie i dlaczego przyjmują właśnie taką terminologię, konieczne jest wyjście w rozważaniach od pojęcia nowoczesności. Należałoby zacząć od tego, jak było ono rozumiane przez socjologów, którzy jako pierwsi zauważyli, że społeczeństwo wykroczyło poza system feudalny. Przytoczę tutaj teorie Karola Marksa oraz Maxa Webera, którzy starali się znaleźć źródła nowoczesności w dwóch różnych procesach społecznych. Dla Marksa nowoczesność nieodwołalnie wiązała się z mechanizmami gospodarki kapitalistycznej, była wynikiem rozwoju kapitalistycznego i konieczności dopasowania się do konkurencji, dlatego miała wymiar w głównej mierze ekonomiczny⁶. Inaczej postrzegał problem Weber, dla którego rozwój nowoczesnego społeczeństwa był wynikiem zmian w światopoglądzie ludzi. Ogromną rolę odegrały religie protestanckie, wpływające na stosunek do pracy i styl życia, a obok nich nauka, pozwalająca na rozwój technologiczny, oraz biurokracja, odpowiedzialna za sposób organizacji wielkich społeczeństw. Wszystkie te czynniki Weber nazywał racjonalizacją⁷.

Współcześnie socjologowie patrzą z innej perspektywy niż klasycy socjologii. Dzisiejszy punkt widzenia pozwala na ujęcie nowoczesności w dłuższym odcinku czasu, a co za tym idzie, na wyodrębnienie najistotniejszych jej cech oraz dostrzeżenie zmian, które miały miejsce w jej obrębie od momentu, kiedy społeczeństwa wyszły z fazy społeczeństw tradycyjnych.

Jednym z ważniejszych aspektów rzeczywistości społecznej jest to, w jaki sposób ludzie organizują sobie życie we wspólnocie. Nowoczesność opiera się na państwach narodowych. Dla każdego z trzech interesujących nas socjologów istnienie państw

⁵ U. Beck, *Spółczesność ryzyka: w drodze do...*, s. 15–17.

⁶ J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej. Wydanie nowe*, Warszawa 2005, s. 219–221, 235–237.

⁷ *Ibidem*, s. 474–478.

narodowych jest jedną z głównych cech nowoczesności. Jak podkreślił Giddens, nowoczesność stworzyła wielość nowych form uspołecznienia, a najważniejszą z nich stało się państwo narodowe, które, idąc tokiem rozumowania Becka, jest definiowane przez odmienność⁸. Najważniejszymi zasadami są zasady terytorialności, wspólnoty oraz granic. Odmienność pozwala na budowanie odrębnej wspólnoty, która gwarantuje jednostce bezpieczeństwo, trwałą tożsamość. Z drugiej strony, jak zauważa Bauman, jednostka, która przynależy do konkretnego społeczeństwa, ma z góry określone grupy odniesienia i nie jest świadoma do końca możliwości wyboru, jest przez nie ograniczana.

W ramach tych państw narodowych mają miejsce procesy, które nieodłącznie kojarzą nam się z problematyką współczesności. Są to przede wszystkim industrializacja, urbanizacja, rozwój technologiczny, rozwój nauki, globalizacja. Zachodzi tutaj pewien paradoks: to, co jest niejako wskaźnikiem nowoczesności, obraca się przeciwko niej. Nowoczesność wymaga tego, aby wszystko, co istnieje, miało sens i było użyteczne. Wszystko powinno być silnie ustrukturalizowane oraz funkcjonować w ładzie, a z drugiej strony dzięki możliwościom, które daje rozwój, dochodzi do permanentnego kwestionowania zastanej rzeczywistości. Według Becka, nowoczesność opiera się na innowacji – po to, by zwiększyć wydajność, poszukuje się nowych rozwiązań. Prowadzi to do szybkiej zmiany⁹. W taki sposób powstają kolejne rzeczy, które ściśle wiążą się z nowoczesnością. Specjalizacja, masowe środki komunikowania się, pokonanie przeszkód przestrzeni i czasu dają człowiekowi świadomość tego, że może panować na sobą i naturą. Naczelną wartością staje się wolność, z której rodzą się uznawane na całym świecie prawa człowieka. I to chyba jest ten moment, od którego możemy mówić, że nowoczesność nie jest już taka sama, jak była na początku. Postęp, który jest jej naczelną wartością, sprawił, że nowoczesność uległa radykalnym zmianom i już nie do końca wiadomo, czy nadal nasze społeczeństwo możemy postrzegać przez jej pryzmat.

3. Ponowoczesność, druga nowoczesność, późna nowoczesność czy płynna nowoczesność?

Postmodernizm jest terminem dość chwiejnym i nieprecyzyjnym. Głównie kojarzy się z literaturą i sztuką, i nie jest to skojarzenie błędne. W latach pięćdziesiątych XX wieku postmodernizm odnosił się tylko do krytyki literatury. Obnażał odległość konwencji literackich od rzeczywistości i mówił o konieczności samoświadomości literatury. Rozpoczął grę z czytelnikiem, kładł nacisk na formę, która jest odpowiedzialna za treść i jej odbiór. Ważne jest również to, że włączał się z postulatem wolności tworzenia, był odcięciem się od tradycji i poprzednich dzieł, które – według jego przedstawicieli – fał-

⁸ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, Warszawa 2001, s. 22.

⁹ U. Beck, J. Żakowski, *W szponach ryzyka*, „Polityka. Niezależnik Inteligenta” z 25.06.2005 r., nr 25 (2509), s. 7.

szowały i kreowały fikcyjną rzeczywistość. W latach siedemdziesiątych postmodernizm zaczął dominować w szeroko pojętej sztuce. Artyści zaczęli tworzyć dzieła intertekstualne, świadome swojej formy, wolne od konwencji narzuconych z góry. Siłą rzeczy nurt ten musiał przejść do myśli humanistycznej. Postmodernizm stał się zwiastunem głębokich zmian społecznych, zmian, które w swoim wymiarze mogły być nawet zmianami epokowymi¹⁰.

Przedrostek „post” sugeruje, że staliśmy się świadkami wyjścia poza modernizm. Jeżeli w sztuce raczej nie ma wątpliwości, że artyści przekroczyli jego granice, to w naukach społecznych, zajmujących się całością zjawisk związanych z aktywnością człowieka, takie wątpliwości jednak pozostają.

Beck w przedmowie do *Spółczeństwa ryzyka* pisze, że ta książka jest o przedrostku „post”. Zdaniem tego socjologa, wyraża on bezradność człowieka, ponieważ pokazuje coś, co powinno się znajdować ponad, ale nie umiemy tego czegoś do końca zdefiniować¹¹. Teoretycznie ponowoczesność ma się odcinać od nowoczesności, ale jednocześnie w samej swojej nazwie do niej nawiązuje. Dla niemieckiego socjologa sprawa wygląda niezwykle prosto – ponowoczesność zakłada, że istnieje nowy porządek, który jest jakościowo różny od poprzedniego, a tak naprawdę dzisiejsze czasy niewiele różnią się od tego, co jest nazywane nowoczesnością. Takie podejście wcale nie wyklucza zmian, które miały zajść w ciągu ostatnich 200 lat. Wprost przeciwnie – nowoczesność, której jedną z głównych cech jest innowacja, zmienia się permanentnie¹². By podkreślić wagę tych procesów, Beck wprowadza rozróżnienie na pierwszą nowoczesność oraz drugą nowoczesność. Zasadami pierwszej nowoczesności są zasady wspólnoty, terytorialności oraz granic. W drugiej nowoczesności dzięki globalizacji zaciera się różnice pomiędzy państwami, ważniejsza staje się indywidualność jednostki.

Podobnie problem widzi Giddens, dla którego wszystkie teorie postmodernistyczne są wynikiem upadku idei, że rozwój dziejów jest logiczny i celowy, a uwieńczeniem ewolucji społeczeństw jest najlepsze, bo gwarantujące dobrobyt oraz wolność jednostce, społeczeństwo industrialne. Postmodernizm, widząc ruchliwość i niezdeterminowaną zmienność świata, odchodzi od tego typu wartościowania. Rzeczywistość społeczna rozwija się i coraz bardziej komplikuje, świat nie jest prosty, jest wielki i pluralistyczny, daje mnóstwo możliwości. W sytuacji wyboru konieczne staje się posiadanie samoświadomości, dlatego Giddens nazywa współczesność nowoczesnością refleksyjną¹³. Tak jak Beckowi, trudno mu się całkowicie odciąć od idei nowoczesności i uznać ponowoczesność, mimo że jego drugi termin, którego używa do określenia

¹⁰ M. Featherstone, *Postmodernizm i estetyzacja życia codziennego* [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*, R. Nycz (red.), Kraków 1996, s. 299–300 oraz R. Nycz, *Przedmowa* [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*, R. Nycz (red.), Kraków 1996, s. 7–9.

¹¹ U. Beck, *Spółczeństwo ryzyka: w drodze do...*, s. 15–16.

¹² U. Beck, J. Żakowski, *W szponach ryzyka*, s. 7.

¹³ A. Giddens, *Socjologia*, Warszawa 2006, s. 689.

dzisiejszych czasów („późna nowoczesność”), sugeruje, że ten świat się kończy i jesteśmy w fazie przejściowej.

Do dyskusji nad istnieniem ponowoczesności bardzo dużo wnosi Bauman, który w swoim eseju „Sociology and Postmodernity” podkreśla konieczność stworzenia socjologii ponowoczesnej – *postmodern sociology*¹⁴. Mogłaby ona ujmować społeczeństwo jako samonapędzający się i niezdeterminowany proces, a także prowadziłaby do rewizji idei ładu społecznego poprzez akceptację wszechobecnego pluralizmu, nieostrości, płynności rzeczywistości społecznej. „Ponowoczesność to nowoczesność, która pogodziła się z tym, że pierwotny projekt jest niewykonalny. Ponowoczesność to nowoczesność pogodzona z własną niemożliwością – i zdecydowana żyć ze świadomością tej niemożliwości, na dobre i złe. Praktyka nowoczesna trwa – jakkolwiek obecnie pozbawiona jest celu, który ożywił ją ongiś”¹⁵. Jednak w późniejszych pracach Baumana widoczne jest stopniowe odejście od pojęcia ponowoczesności na rzecz pojęcia „płynnej nowoczesności”. Wydaje się to jedynie zmianą terminu, a nie całej idei. We wcześniejszych pracach ponowoczesność była dla Baumana punktem wyjścia. Dawała mu możliwość popatrzenia się na nowoczesny świat z perspektywy zewnętrznej i pozwałała współczesności na – używając terminologii Giddensa – refleksję nad samą sobą. Sądzę, że dzięki temu Bauman dostrzegł ważne różnice pomiędzy tym, jak nowoczesność wyglądała na początku swojego istnienia, a jak wygląda w dniu dzisiejszym. Właściwie we wszystkich jego pracach podkreślany jest kontrast pomiędzy początkiem nowoczesności, a tym, co jest terazniejsze, Bauman używa w tym kontekście metafory *hardware’u* i *software’u*¹⁶. Przeszliśmy ze społeczeństwa wierzącego w porządek społeczny, opartego na normach, pozycjach i rolach społecznych w stan płynnej rzeczywistości, w której istnieje chaos, w której nie istnieje prosty dychotomiczny podział i silna potrzeba definiowania całego świata.

Terminologia tych trzech socjologów jest bardzo podobna i *de facto* odnosi się do tego samego. Pierwsza oraz stała nowoczesność przeciwstawiona nowoczesności drugiej, późnej, płynnej bądź refleksyjnej sugeruje, że znaleźliśmy się w całkiem nowej rzeczywistości, stoimy w obliczu spraw, o których nasi przodkowie nie mieli błędnego pojęcia. Ta rzeczywistość nas przerasta. Świadczą o tym problemy, z jakimi spotykają się socjologowie, próbując w jakiś sposób ją nazwać. Niestety, jest tak, że późna nowoczesność w mniejszym lub większym stopniu musi zakwestionować istniejący ład, chociaż sama się na nim opiera. Socjologowie nie chcą zgodzić się na używanie terminu „ponowoczesność”, widząc, że całkiem się od nowoczesności nie odcięliśmy. Jak zauważa Bauman w wywiadzie z Grażyną Gajewską, to pojęcie ma negatywne konotacje, wskazuje i zaprzecza czemuś, co było w przeszłości, jednocześnie nie mówiąc nic o terażniejszości. Słabość widzi Bauman również w pojęciu „późnej nowoczesności”: w ja-

¹⁴ Z. Bauman, *Sociology and Postmodernity*, „The Polish Sociological Bulletin” 1989, nr 3–4, s. 81.

¹⁵ Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, Warszawa 1995, s. 138.

¹⁶ Z. Bauman, *Społeczeństwo w stanie obłąkania*, Warszawa 2006, s. 35.

ki sposób można ocenić, że nowoczesność jest późna, skoro jeszcze się nie skończyła? Potrzebne byłoby wyjście poza tę nowoczesność, a przecież wciąż kurczowo się jej trzymamy¹⁷.

4. Co i jak zmieniło się od początkowej fazy nowoczesności?

Nie ma wątpliwości, że nowoczesność się zmieniła, że jej rozwój prowadził paradoksalnie do tego, czego ona za wszelką cenę chciała uniknąć, a tym samym zaprzeczał temu, na czym się opierała. Można powiedzieć, że świat nowoczesny to świat paradoksów, świat chcący osiągnąć ład i bezpieczeństwo, a jednocześnie popadający w coraz większy chaos, coraz bardziej pluralistyczny i coraz bardziej ryzykowny, przerażający. Odpowiedź na pytanie, co, w jaki sposób i dlaczego się zmieniło, pozwoli na zrozumienie tego, w jakim kierunku podąża nowoczesna rzeczywistość, czy zmiany zachodzące współcześnie są zmianami paradoksalnymi, czy może są logiczną konsekwencją wcześniejszych procesów?!

Pierwszym aspektem, na który chciałabym zwrócić uwagę, jest samoświadomość późnej nowoczesności. Świat pierwszej nowoczesności opierał się na dążeniu do ładu, na zdefiniowaniu rzeczywistości, po to, by świat był lepszy. Beck nazywa to innowacją. Innowacja sama w sobie zakłada zakwestionowanie obecnego stanu rzeczy. Musi opierać się ona na dogłębnym zrozumieniu teraźniejszości, by móc tworzyć przyszłość. Na tym właśnie w jakiś sposób polega refleksyjność Giddensa. Dla niego w nowoczesności człowiek stara się zrewidować istniejącą rzeczywistość, zmienia swój stosunek do przyrody, do innych ludzi, kultur i zaczyna dostrzegać różnorodność. Razem ze zwiększającą się świadomością otaczającego go świata, zaczyna inaczej postrzegać swoje życie, swoją tożsamość i utwierdza się w przekonaniu o swojej wyjątkowości. Refleksyjność jest główną przyczyną coraz to nowych paradoksów nowego społeczeństwa. Zauważa ją Bauman, Beck i Giddens. Chociaż każdy z nich mówi o tym trochę inaczej, idea pozostaje ta sama. Bauman mówi o tym, że nowoczesność chce wprowadzić ład, więc zaczyna wszystko klasyfikować i wtedy odkrywa, że świat nie jest dychotomiczny, że pozostaje wiele spraw, których nie można łatwo uporządkować. Rzeczywistość staje się wieloznaczna i bardziej chaotyczna niż była¹⁸. Beck zauważa, że idea porządku społecznego powstała po to, aby zniwelować ryzyko i zagwarantować bezpieczeństwo wszystkim ludziom. Jednak wszystkie działania prowadzące do tego celu rodzą kolejne ryzyka. Stajemy się bardziej świadomi i bardziej się boimy¹⁹. Giddens z kolei rozumie refleksyjność na poziomie indywidualnym. Refleksyjność sprawia, że tożsamość jednostki staje się projektem. Człowiek świadomy swojej wolności chce być prawdziwy,

¹⁷ Z. Bauman, G. Gajewska, *Nadzieje i obawy płynnej nowoczesności*, Gniezno 2005, s. 15–16.

¹⁸ Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna...*, s. 11–14.

¹⁹ U. Beck, *Spółczesność ryzyka: w drodze do...*, s. 92–95.

odcina się od tradycji, globalizacja daje mu niesamowite szanse wyboru, a z drugiej strony potrzebuje bezpieczeństwa i dlatego sam się ogranicza. Refleksyjność ma zastąpić tradycję i obyczaje, ład społeczny nagle zaczyna zależeć od wyborów indywidualnych jednostek, a nie od uniwersalnych norm. Człowiek staje przed dylematami i często się gubi, myśli, że jest lepiej, ale paradoksalnie wprowadza coraz większy niepokój, chaos.

Sądzę, że refleksyjność sama w sobie jest paradoksalna, jej cel w trakcie realizacji zostaje udaremniony. Powstała jako rezultat istnienia dychotomii w świecie, pozwala na kategoryzowanie i definiowanie, by w konsekwencji dojść do wniosku, że świat nie jest światem czarno-białym i zawsze koło dwóch przeciwieństw stanie coś trzeciego.

Drugą rzeczą, która istotnie się zmieniła od czasów pierwszej nowoczesności do dzisiaj, jest typ ryzyka, rodzaj niebezpieczeństwa, na które są narażone społeczeństwa oraz jednostki. Beck używa metafory społeczeństwa ryzyka przy opisywaniu współczesnego świata. Dla niego nowoczesność przeszła od fazy industrializacji do fazy ryzyka. Co jest ważne, w jego ujęciu, wraz z nowoczesnością i z jej ciągłą radykalizacją ryzyko przybiera coraz większe rozmiary, i przechodzi z poziomu indywidualnego na poziom społeczny. Cechą charakterystyczną ryzyka jest to, że odnosi się do przyszłości, odcinając się całkowicie od przeszłości i tradycji. Skupienie się na przyszłość wymusza w społeczeństwie refleksyjność, a refleksyjność uwrażliwia człowieka na szanse i zagrożenia, które potencjalnie mogą wiązać się z zaplanowanymi działaniami. Według Giddensa, nasz świat wcale nie jest bardziej przepełniony ryzykiem niż świat przednowoczesny. Nowoczesność nadała mu nowy wymiar i podkreśliła jego znaczenie, myślenie w kategoriach ryzyka i głęboki szacunek do niego sprawiły, że są to sprawy, którym zarówno laicy, jak i eksperci poświęcają swój czas.

Problem ryzyka nabiera znaczenia, gdy powiążemy go z problemem określenia przez jednostki własnej tożsamości w świecie płynnej nowoczesności. Aby jednostka mogła dobrze funkcjonować w systemie społecznym, powinna znać dobrze swoją rolę i pozycję, którą zajmuje. Społeczeństwo przednowoczesne zapewniało jej tę wiedzę. Jednostka była ograniczona przez państwo/naród, w którym się urodziła, klasę społeczną i majątek jej rodziny, płeć, religię. Dzisiaj, gdy jednostka nie jest przez nikogo ograniczana (jak to Bauman określił, przeszliśmy z epoki „z góry ustalonych grup odniesienia” do epoki „powszechnych porównań i zestawień”²⁰), każdy ma właściwie nieskończone możliwości wyboru. Życie nabiera charakteru zakupów w supermarkecie, gdzie tożsamość może być wybrana. Mało tego, nie jest tak, że każda jednostka ma jedną tożsamość. W ciągu swojego życia jednostka wchodzi w wiele relacji społecznych naraz, jak i w dłuższym odcinku czasu. Nikt już nie angażuje całego siebie w jedną rolę społeczną; osobowość jednostki jest polem, na którym konfrontują się wszystkie jej role i oczekiwania względem niej. Rodzi to konflikty ról i konflikty w rolach, a w konsekwencji utrudnia odnalezienie swojej tożsamości i prawidłowe funkcyjowa-

²⁰ Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, Kraków 2006, s. 52–53.

nie w rzeczywistości społecznej. Tym, co mogłoby pomóc rozwiązać wszystkie tożsamościowe dylematy, byłaby gwarancja bezpieczeństwa. Człowiek pewien swojej przyszłości, pewien konsekwencji wyboru, którego dokonuje, miałby łatwiejsze życie. Znowu napotykaemy na paradoks późnej nowoczesności. Dążenie do osiągnięcia szczęścia i pełnej wolności w tworzeniu samego siebie spycha człowieka w labirynt refleksyjności, który uświadamia mu bardziej lub mniej boleśnie, że świat jest pełen nie tylko szans, ale wiąże się również z niebezpieczeństwami, z koniecznością ponoszenia ryzyka. Pozostaje tylko pytanie, jak nie ponosić ryzyka, jeżeli jego odwrotną stroną jest nadzieja na to, że świat można poprawić. Giddens zauważa, że w czasach późnej nowoczesności samorealizacja człowieka musi stanowić równowagę pomiędzy szansą a ryzykiem. Nie da się uciec od niebezpieczeństw, pozostaje tylko postawa stoicka i zasada „złotego środka”²¹.

Trzecim aspektem związanym z nowoczesnością jest, poruszana powyżej, możliwość wyboru, którą oferuje rzeczywistość społeczna. Problem ten łączy się bardzo często z konsumpcjonizmem. Bauman zauważa, że społeczeństwo płynnej nowoczesności jest społeczeństwem konsumentów, a nie producentów. Konsumentci stanowią większą jego część. Te dwie grupy wzajemnie się uzupełniają. Konsumentci nadają sens działalności produkcyjnej producentów, a producenci umożliwiają konsumentom konsumowanie. Co więcej, świat producentów w przeciwieństwie do świata konsumentów jest uregulowany normatywnie i w miarę jednolity, zaś w świecie konsumentów nie ma żadnych reguł, dominuje indywidualizm i zasada przyjemności²². Właśnie rozwój technologiczny, który pociągnął za sobą globalizację, uświadomił wybór. Do tego należy jeszcze dodać przejście z poziomu makro na mikro w ludzkim życiu. Nowoczesność kładzie większy nacisk na indywidualizm niż kolektywizm, ważniejsza jest sfera prywatna ludzkiego życia niż jego wymiar publiczny (aczkolwiek te dwie sfery zaczynają się zlewać). Z drugiej strony jedna z podstawowych potrzeb człowieka – potrzeba bezpieczeństwa – zmusza do zawiązywania wspólnot i tym samym do ograniczania wolności. Znowu konieczne jest posługiwanie się zasadą „złotego środka” – trzeba osiągnąć równowagę pomiędzy wolnością a bezpieczeństwem.

Pozostaje pytanie o definicję wolności i o to, w jaki sposób jest ona postrzegana. Raczej nikt w dzisiejszych czasach nie ma wątpliwości, że jest to jedna z ważniejszych wartości. Jej wartość została podkreślona wraz z narodzeniem demokracji i powstaniem nowoczesności. Odwieczny problem, gdzie zaczyna i kończy się wolność drugiego człowieka, zostaje jednak w jakiś sposób pominięty. Dzisiaj ważniejsze jest to, aby zminimalizować ryzyko związane z działalnością nieodpowiedzialnych jednostek. Ludzie dobrowolnie i chętnie rezygnują z wolności na rzecz poczucia bezpieczeństwa.

Ostatnią rzeczą, którą chciałabym poruszyć, omawiając problem późnej nowoczesności, jest problem czasu i przestrzeni. Współcześnie rozumienie czasu i przestrzeni

²¹ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, Warszawa 2001, s. 108–109.

²² Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, s. 118.

się zmieniło. W społeczeństwach przednowoczesnych oraz w dobie pierwszej nowoczesności czas i przestrzeń były nieoddzielne. Dzisiaj takie połączenie nie jest już oczywiste. Można rozmawiać z kimś w tym samym czasie, nie będąc w tym samym miejscu. Sytuacja taka jest spowodowana rozwojem środków komunikacji i przekazu, ogólnie rozwojem technologicznym. W dobie samolotów, samochodów, telefonów, Internetu odległość traci na znaczeniu. Według Baumana, większe znaczenie ma teraz powiązanie przestrzeni z prędkością, a nie z czasem. Pokonania sporej odległości jest bardziej związane z środkiem transportu, jaki wybierzemy, czyli z prędkością, jaką może on przybrać, a nie z tym, ile czasu nam to zabierze. Owszem, czas nadal jest ważny (powiedziałabym, że jest nawet istotniejszy od przestrzeni), ale ważniejsze jest, żeby jak najwięcej go zaoszczędzić, czyli żeby było szybciej. Czas nabiera znaczenia eksterytorialnego²³. Następuje połączenie zdarzeń odległych w czasie i przestrzeni, natomiast zdarzenia połączone miejscem stają się nieistotne. Miejsca publiczne charakteryzują się współbyciem, a nie interakcją społeczną²⁴.

Beck używa określenia *space-time compression*, czyli skurczenie się przestrzeni i czasu²⁵. Jest to istotne z punktu widzenia całego społeczeństwa. W wyniku globalizacji państwa są coraz bliżej siebie, już nie tworzy się narodowych historii, powstaje jedna globalna historia, która paradoksalnie jest rozczłonkowana i zindywidualizowana, jest ona ważniejsza dla jednostki niż dla całego społeczeństwa. Dla Giddensa reorganizacja czasu i przestrzeni staje się istotna z punktu widzenia tożsamości jednostki, która ma możliwość wyboru lokalności lub globalności. Podtrzymanie ciągłości czasu i przestrzeni jest konieczne, aby człowiek czuł się bezpiecznie, jednak w późnej nowoczesności staje się to coraz mniej realne.

5. Nowoczesność nie jest ostatnim stadium rozwoju społeczeństwa?

Problem wczesnej nowoczesności i dzisiejszej nowoczesności ciągle jest problemem otwartym. Dyskusja nad nim będzie się zapewne toczyć jeszcze długo. Raczej nie ma wątpliwości, że idea celowej ewolucji umarła, teoretycy społeczeństwa odchodzą od wielkich historycznych opowieści. Na tym w pewien sposób polega kres historii, ludzie we współczesnych czasach nie szukają uprawomocnienia w przeszłości. Nowoczesność była tym, do czego dążyły oświeceniowe ideały, była celem rozwoju społeczeństwa. Teraz, gdy znajdujemy się w tej pożądaney nowoczesności, pojawia się pytanie, co dalej?²⁶ Przecież świat nie przestanie istnieć i nie przestanie się zmieniać. Wręcz przeciwnie-

²³ Ibidem, s. 16–19.

²⁴ Ibidem, s. 162–163.

²⁵ U. Beck, *The cosmopolitan perspective: sociology of the second age of modernity*, „British Journal of Sociology” 2000, Vol. 51, No. 1, s. 99.

²⁶ G. Vattimo, *Postnowoczesność i kres historii*, [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*, R. Nycz (red.), Kraków 1996, s. 128–135.

nie, wszystko wskazuje na to, że będziemy mieć do czynienia z coraz szybszymi i mającymi większy zasięg zmianami. Beck zauważa, że społeczeństwo przemysłowe było tak naprawdę społeczeństwem „półnowoczesnym”. Zachodziła w nim ciągła innowacja, która w konsekwencji prowadziła do czegoś zupełnie nowego²⁷. Nowoczesność, która wyrosła ze społeczeństwa industrialnego, dążącego do osiągnięcia ładu, okazała się epoką pełną paradoksów, refleksyjną, zmieniającą się pod wpływem siebie samej i po części kwestionującą to, co głosi. Pewnie dlatego budzi tyle dyskusji i dlatego tak trudno ją scharakteryzować. O ile nadal nie możemy z całą pewnością stwierdzić, że istnieje coś takiego jak ponowoczesność, to jednak podział na dwie nowoczesności stał się faktem. Dzisiejsza rzeczywistość społeczna nie jest już taka sama, jak rzeczywistość z XIX czy początku XX wieku.

LITERATURA:

- Bauman Z., *Sociology and Postmodernity*, „The Polish Sociological Bulletin” 1989, nr 3–4.
- Bauman Z., *Socjologia i ponowoczesność* [w:] *Racjonalność współczesności. Między filozofią a socjologią*, H. Kozakiewicz, E. Mokrzycki, M.J. Siemek, Warszawa 1992.
- Bauman Z., *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, Warszawa 1995.
- Bauman Z., *Teoria ponowoczesności – teoria w ponowoczesności* [w:] *O szansach i pułapkach ponowoczesnego świata: materiały z seminarium profesora Zygmunta Bauman w Instytucie Kultury (jesień 1995–wiosna 1996)*, A. Zajdler-Janiszewska (red.), Warszawa 1997.
- Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2004.
- Bauman Z., *Czy istnieje postmodernistyczna socjologia?* [w:] *Współczesne teorie socjologiczne*, A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski, Warszawa 2006.
- Bauman Z., *Płynna nowoczesność*, Kraków 2006.
- Bauman Z., *Spółczesność w stanie obłąkania*, Warszawa 2006.
- Bauman Z., Gajewska G., *Nadzieje i obawy płynnej nowoczesności*, Gniezno 2005.
- Beck U., *The cosmopolitan perspective: sociology of the second age of modernity*, „British Journal of Sociology” 2000, Vol. 51, No. 1.
- Beck U., *Spółczesność ryzyka: w drodze do innej nowoczesności*, Warszawa 2002.
- Beck U., Żakowski J., *W szponach ryzyka*, „Polityka. Niezależny Inteligent” z 25.06.2005, nr 25 (2509).
- Featherstone M., *Postmodernizm i estetyzacja życia codziennego* [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*, R. Nycz (red.), Kraków 1996.
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość*, Warszawa 2001.

²⁷ U. Beck, *Spółczesność ryzyka: w drodze do...*, s. 331.

Giddens A., *Socjologia*, Warszawa 2006.

Krasnodębski Z., *Postmodernistyczne rozterki kultury*, Warszawa 1996.

Kraśko N., *Socjologia Zygmunta Baumana: społeczeństwo i wartości*, „Kultura i Społeczeństwo” 2005, nr 3.

Morawski W., *Nowe społeczeństwo przemysłowe. Analiza i krytyka koncepcji*, Warszawa 1975.

Nycz R., *Przedmowa* [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*, R. Nycz (red.), Kraków 1996.

Szacki J., *Historia myśli socjologicznej. Wydanie nowe*, Warszawa 2005.

Vattimo G., *Postnowoczesność i kres historii* [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*, R. Nycz (red.), Kraków 1996.